



WITRAŻE I POLYCHROMIA W KATEDRZE NA WAWELU.

W sprawach tych wypowiedała niejednokrotnie redakcja naszego pisma swe zdanie (zeszyt 7. II-go rocznika, zeszyt 3. III-go rocznika) i w zdaniu tem nie była bynajmniej odosobnioną,

można nawet stwierdzić, że powszechnie prawie uczuwaną jest potrzeba uzupełnienia dzieła restauracji polychromią i witrażami. A jednak w sferach decydujących odczuć łatwo w tym kierunku nieufność w udaniu się dzieła, jakoby nieufność w siły artystyczne naszego narodu: chciałbym tu po krótko sprawę ocenić.

Zadanie, przed którym stoimy, jest niezawodnie jednym z największych i najtrudniejszych, jakie się w naszym kraju pojawiły i niejednen zapytany w jakim duchu powinna Katedra być pomalowana nie dałby stanowczej i jego samego zadowolniającej odpowiedzi; oczy duszy zachodzą mgłą niepewności i wahania, w jakim pójść kierunku.

Bo też ta nasza Katedra to nie tylko katedra krakowska, to nie tylko stolica Biskupów, ale to wielkie Mauzoleum królów, otoczonych aureolą miłości całego narodu, to Arka przymierza Przeszłości z Przyszłością; jej nawy świadkami były tak różnych momentów naszej historii, o ściany jej odbijały się modły całego kraju w chwilach świetnych i tragicznych; pozostanie ona celem pielgrzymki całego narodu, który u jej progów, przed jej Świętymi i świętymi ołtarzami, przed tumbami królów, składa swego serca całopalenie i krzepi boleścią star-

ganą i zwątpiałą swą duszę. Czy ten głęboki nastrój może być spotęgowanym przez artystyczne pomalowanie i jego dalszy ciąg; witraże? niezawodnie... tylko muszą one być arcydziełami.

Wraz atoli rodzi się pytanie, która część tego dzieła malarzkiego będzie najtrudniejszą i najważniejszą, by zamierzony nastrój był osiągnięty? moim zdaniem: treść obrazów ściennych i witraży. W tym wypadku nie wystarczy najoryginalniej i najpiękniej stworzony ornament, ani blask kolorytu; tu powstaćby powinno coś rodzaju cyklu Matejki, którego treścią historia naszego narodu, by przed oczy widza i potomności postawić przełomowe momenta historyczne, mniej lub więcej ściśle związane z murami Katedry.

Nie tajem mi, że gotycki zrab naszej Katedry nie wiele daje korzystnych płaszczyzn pod tego rodzaju kompozycje (choć rozległe pola sklepienne dają go podstatkiem), myślę więc, że na ścianach i we witrażach treść winna być zwięzłą i wyrażoną zwięzłym, lapidarnym językiem malarzkim. I oto mamy już w tym kierunku ślady dawnego malowania, a dalej projektu p. S. Wyspiańskiego, projektu na witraże; otwory okienne położone są bardzo wysoko nad posadzką kościoła i tym swym położeniem nie nadają się do traktowania dekoratywnego, a właśnie figuralnego: a treść ich, przedstawienie wielkich historycznych postaci, ma taki pokrój monumentalny, tyle głębokich myśli tyle powagi i świętej grozy, postaci te wyszły z tak gorącego serca i wielkiego ducha, że nie wahałbym się umieścić je w naszej Katedrze; że treść ich nie jest może odrazu i dla każdego zrozumiałą, nie odstraszyłyby mnie, gdyż wiem, że każde prawie dzieło wielkie wymaga objaśnień (Stanze Raphaella, malowidła Giotta, Divina Comedia, Dziady, Irydion); zresztą samże p. Wyspiański dał nam przecież natchnione objaśnienia swych kompozycji, tak że nieraz rodzi się pytanie, co pierwiej mogło w jego powstać umyśle, poema czy witraż.

Niestety — ile wiemy — w sferach miarodajnych niema dotąd przychylności dla tych znakomitych kompozycji; może też czas uczyni dla nich to, co już dla nicjednego dzieła prawdziwie natchnionego uczynił! odda mu należne miejsce!

W każdym razie sędzę, że w projektach tych złożonym jest zarodek systemu polychromii odpowiedniej dla Katedry: kompozycji o głębokiej treści, założonej monumentalnie — wykonanej wielkimi rysami, skupionej, z pominięciem mało mówiących szczegółów.

Artysta ten dał już zresztą dowody zarówno głębokości pomysłów, jako też i doskonałego ich wykonania w polychromii kościoła OO. Franciszkanów. Ślad swych przemyślań i wglębenia się w ducha epoki wystąpienia św. Franciszka,

pozostawił on w witrażach okalających prezbiterium tego kościoła; on to w nich stworzył tę tak charakterystyczną i potężną postać tego Świętego; on odtworzył te wspaniałe trzy postacie trzech naszych Świętych tego Zakonu, — niestety pozostałe w projekcie. — Wykonując samą polychromię projektował ten artysta szereg mniejszych obrazów przedstawiających Cnoty i Występkę ludzkie, z których — dla braku czasu — wykonał cztery: Caritas, św. Michała, Strącenie Aniołów i Madonnę Sielską, kompozycje proste a jednak pełne wyrazu i siły.

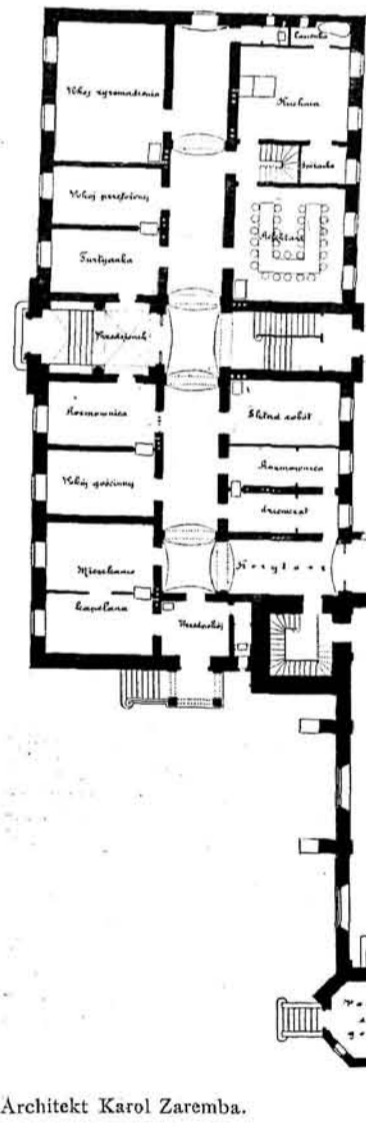
I znów drugi artysta mógłby być przeznaczonym do tego wielkiego dzieła: p. Józef Mehoffer. I on może wykazać szereg dzieł w swym sposobie znakomitych: witraże dla Lwowa, Fryburga szw., witraże dla kaplicy cmentarnej (wystawione na ostatniej wystawie »Sztuki«), polychromia Skarbca, dzieło pełne głębokich i głęboko odczutyh myśli i pełne koloru, wreszcie nadzwyczaj osobliwy i przedziwny projekt polychromii, osnuty na ludowych motywach, dla katedry w Płocku, który mu zjednł powszechne uznanie jury: oto szereg dzieł natchnionych, świeżych w pomysle i wykonaniu.

A równocześnie znów p. Włodzimierz Tetmajer maluje kaplicę królowej Zofii na Wawelu, a i Jacek Malczewski możeby także pokusił się o rozwiązanie tak ważnego zadania, — czyż więc brak nam artystów pierwszorzędnych dla stworzenia tego wielkiego dzieła? nie! więcej powiem, może tak wielkie dzieło jeszcze obudzić niejedną wielki umysł, tylko mu trzeba dopomódz.

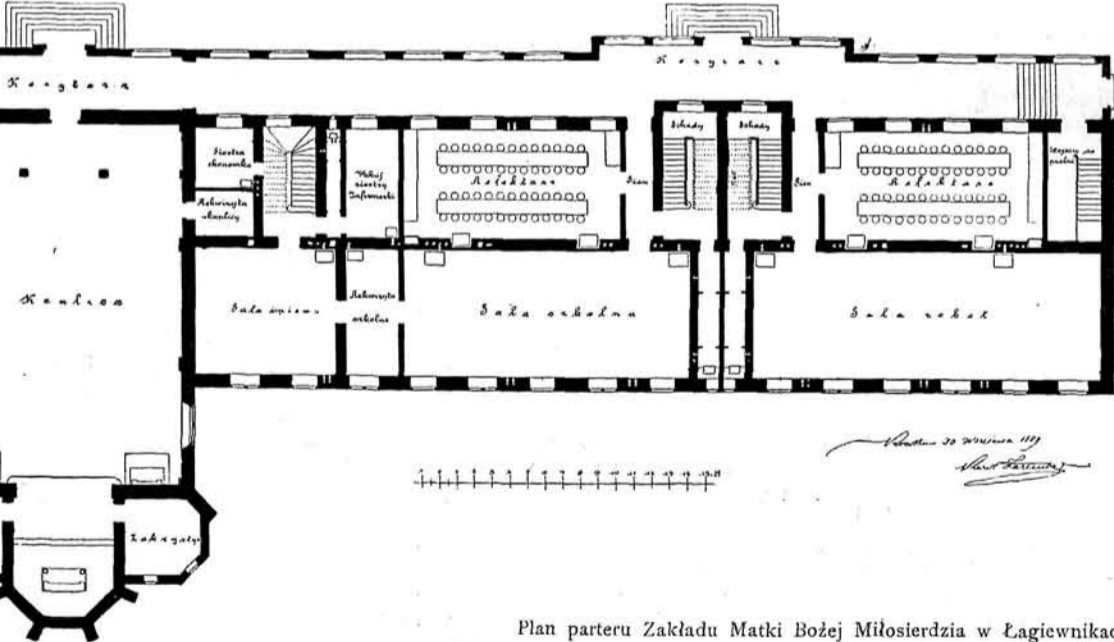
I oto jako za najlepszą drogę do celu uważam konkurs między najwybitniejszymi naszymi siłami malarzskimi; konkurs należyce wyposażony, przyczem artystom należałoby w tym razie zostawić zupełną swobodę i nie narzucać im treści — każdy w swej duszy znajdzie treść polychromii i witraży, każdy znaj-



Nagroda I-sza. autor p. Jan Bukowski.
Z konkursu na projekt *Ex libris* dla Muzeum Narodowego w Krakowie.



Architekt Karol Zaremba.



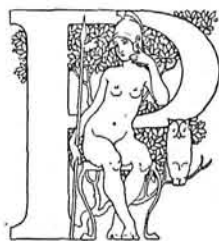
Plan parteru Zakładu Matki Bożej Miłosierdzia w Łagiewnikach.

dzie i odpowiedni swej myśli kształt i kolor; niech jeno ustąpią Wątpliwość i Brak Wiary w szczerłość i wielkość uczuć naszych tak utalentowanych i przecież uznanych artystów. Nie wahajmy się powierzyć im to pełne treści wnętrze, wypełnią je oni swem gorącym sercem i myślą odczuwającą to, co stanowi i Rdzeń naszej społecznej myśli, a w ten sposób utrwalonym będzie ślad naszych o Życiu i Przyszłości narodu przemysłań, trwóg i nadziei.

Ekielski.

PAŁAC W ROGALINIE.

Le chateau à Rogalin.



W poznańskim, w powiecie śródzkim, o dwie mile od stacji kolejowej Mosina (Moschin), położoną jest wieś Rogalin — dawniej siedziba Rogalińskich, Arciszewskich, Biskupskich obecnie hr. Raczyńskich. Miejscowość ta położona nad Wartą opada ku rzece tarasowo, a najwyższy punkt płaskowzgórza obrano jako miejsce dla zbudowania pałacu i tworzących z nim architektoniczną całość, budynków.

Od zajazdu pałac przedstawia się jako budynek jednopiętrowy z podniesioną częścią środkową o oknach eliptycznych i bocznych ryzalitach, o oknach mansardowych; od niego w półkole rozciągają się dwa oszklone krużganki na arkadach, z których wejście do całego szeregu pokoi gościnnych z jednej, a ubikacji gospodarczych z drugiej strony. Półkoliste te ramiona łączą skrajne oficyny o podniesieniu mansardowym mieszczącym również pokoje gościnne, ze środkową częścią pałacu.

Wielkość przez skrzydła te utworzonego dziedzica pałacowego wynosi 74 m. szerokości, a do 30 m. głębokości. W linii skrajnych oficyn pałacu znajdują się po obu stronach w znacznej od pałacu odległości stajnie i wozownie, a równoległobok utworzony przez pałac i stajnie, zamyka naprzeciw pałacu, w odległości kilkuset metrów na wzgórku wśród zieleni położona znacznych rozmiarów kaplica pałacowa i grobowa. Wszystkie te części łączą w jedną całość okalające grupy drzew.

Od strony ogrodu z powodu spadku terenu ku Warcie pałac robi jeszcze więcej imponujące wrażenie z powodu wysokości teren. Kombinacja dachów głównej części pałacu formy mansardowej i dachów dwuspadowych na bocznych ryzalitach i łączących je z częścią środkową ramionach jest bardzo szczęśliwy i dodaje wiele powagi całości.

Odrzuca na pierwszy rzut oka widzi się, że całość kompozycji budynków przypomina pałace francuskie z drugiej połowy XVIII w. we Francji i z pewnością

pierwsze plany kreślone były ręką Francuza. Czyto z powodu nieszczęść narodowych, czy też z powodu niesumienności budowniczego Kwiatkowskiego — jak chce tradycja — gmach ten tak okazał się przez hr. Edwarda Raczyńskiego założony nie przedko został ukończony. Z początkiem XIX wieku wytykowano jego fasady o profilowaniu suchym, granicznym z największą skromnością, noszącym charakter ówczesnego klasycznego kierunku. Z pierwotnej dekoracji wnętrza pozostały jedynie salon środkowy z dwoma eksedrami na parterze — ze supraportami — w stylu późnego niemieckiego baroku, pokoje mieszkalne na prawo z charakterystycznymi kominkami w stylu Ludwika XV i obiciami materyą ścian, o fryzach z herbów rodzinnych, wreszcie dekoracja westybulu ze słupami doryckimi w stylu Ludwika XVI.



Nagroda II-ga.

Autor niezany.

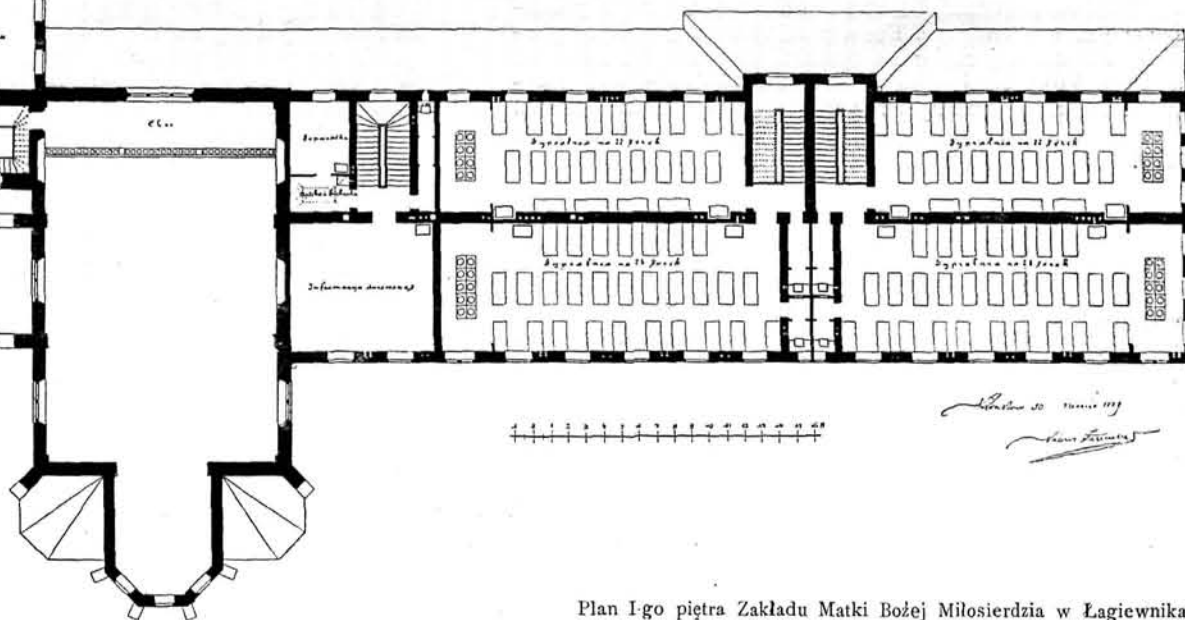
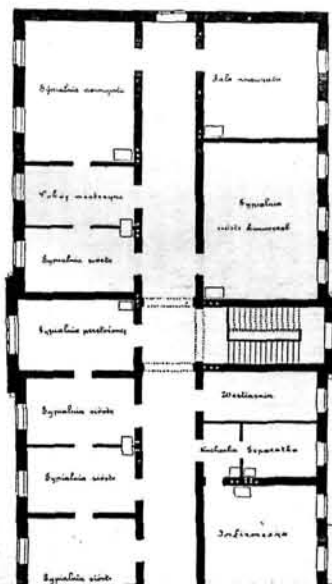
Z konkursu na projekt *Ex libris* dla Muzeum Narodowego w Krakowie.

Długo czekała na ukończenie reszta ubikacji pałacu. Schody i salonik aniołków położony na I piętrze obok biblioteki wykonanej w 1893 i 1894 roku (której widok perspektywiczny, widok kominka i detoil narożnika sufitu wraz z opisem podane już zostały w naszym piśmie w zeszytach 9 i 12 I-go rocznika), otrzymały dekorację w stylu empire.

Klatka schodowa o ścianach boniowanych ma dużą wutę podzieloną w skośne kosetony z rozetami — nad drzwiami dwa rzymskie orły — balustrada schodowa utworzona jest z kilku pęków liktorskich lasek okalających topór mosiężny, połączonych łańcuchem.

Ściany saloniku, są podzielone na pola ramami gipsowymi o oczach wołowych i liściach rzymskiego kymatyonu. W każdym polu i supraporcie są malowane aniołki bujające w obłokach i bawiące się częściami zbroi rzymskich.

Dekoracja saloniku tego jak i schodów miały być przygotowaniem dla dekoracji zbrojowni, która dużo później ukończoną została, a która zajmuje z dwoma eksedrami środkową część pałacu. Lecz w jakże innym stylu jest jej dekoracja! epoka romantyzmu piątej dziesiątki XIX-go wieku wycisnęła tu charakterystyczne swe piętno; o ile dekoracja ta dziwną



Architekt Karol Zaremba.

Plan I-go piętra Zakładu Matki Bożej Miłosierdzia w Łągowicach

wydać się może znającemu gotycką strukturę — o tyle sala ta, pełna światła i powietrza, bo sięga przez pierwsze piętro i mansard, jest cennym zabytkiem dyletantyzmu tej epoki. Grupy dynstów z kapitelami podtrzymującymi fryzy arkadkowe i strop płaski, łączą się tu z obramieniami drzwi i kominków o skośnych uszatyh greckich obramieniach, o gotyckich na nich szczytach z żabkami; cały aparat herbowy wypełnia górne części ścian i sufit. Okna wewnętrzne przerobione na gotyckie oszklone kopiami figuralnych witraży, ściany całe zawieszono starym ryszunkiem i familijnymi pamiątkami. Wszystko to dziwne a charakterystyczne, przedstawiające zupełne zamieszanie pojęć i form, wykonane w stiuku, drzewie, nawet tekturze robi wrażenie chwilowej pospiesznej dekoracyi.

Reszta pokoi piętra dekorowana skromnie nie przedstawia żadnego interesu.

Przez zniesienie, w tymże czasie, dwuramiennych schodów prowadzących z parteru pałacu do ogrodu, a zastąpienie ich dwoma nieforemnymi rampami pozbawiony został pałac głównej swej ozdoby. Pod schodami tymi znajdowała się grotta otwierająca się arkadą na ogród, do niej przyłączoną była przyległa pod salonem znajdująca się piwnica. Do dziś dnia ściany jej pokryte są stalaktytami sztucznymi, muszlami, kawałkami kolorowych szkiele i lawy. Groty te — roccaille — były dla końca XVIII w. tak charakterystyczne.

Widok perspektywiczny pałacu przedstawia fasadę od strony ogrodu uzupełnioną do form właściwych stylowi i epoce w której powstał z zachowaniem wszelkich śladów i podziału architektonicznego.

Z. Hendel.



AKŁAD MATKI BOŻEJ MIŁOSIĘDZIA W ŁAGIEWNIKACH POD KRAKOWEM.

W r. 1888 złożył śp. ks. Aleksander Lubomirski na ręce śp. kardynała Dunajewskiego sumę jednego miliona franków jako fundację dla stworzenia zakładu dla opuszczonych i zaniedbanych dziewcząt. Suma ta posłużyła na zakupienie w Łagiewnikach kilkudziesięciu morgów gruntu, który urządzony został na ogród warzywny, na wystawienie przedstawionego w niniejszym zeszycie budynku i kapitał, którego odsetki służą na utrzymanie zakładu. Kierunek wychowawczy i gospodarczy zakładu prowadzą zakonnice Matki Bożej Miłosierdzia, zgromadzenie o pokrewnych wyżej wspomnianym celach.

Zakład leży na skłonie wzniesienia, jakeimi otoczony jest Kraków, z pięknym widokiem na to miasto i okolice. Środek niejako zajmuje kaplica, od której lewe skrzydło zajmuje zgromadzenie sióstr, prawie zaś przeznaczone dla wychowanek zakładu. A więc w lewym skrzydle na I. piętrze mieszczą się sypialnie sióstr, nowicyuszek, infimerya z kuchenką i separowanym pokojem, na parterze zaś mieści się mieszkanie kapelana, rozmownice sióstr i wychowanek zakładu z refektarzem, kuchnią i pokojem rekreacyjnym. W prawem skrzydle na I. piętrze leżą sypialnie wychowanek zakładu z infimeryą, apteką, kuchenką i separowanym pokojem, na parterze zaś mieszczą się sale szkolne, sale robót i śpiewu, wreszcie obszerne refektarze: pralnia pomieszczoną jest w suterrenach. Budowa założona malowniczo wykonana jest w surowej cegle; na rysunku naszym przedstawiona jest wieża, która atoli tylko w uproszczonej formie została wykonaną. Zakład wykonany został według planów arch. Karola Zaremby przez budowniczego p. Miarczyńskiego w latach 1889 i 1890.

DROBNE RZECZY.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Towarzystwo tatrzańskie ogłasza konkurs na budowę hotelu nad Morskiem Okiem na warunkach następujących: 1) Dom ma stanąć na zniwelowanym placu po dawnym spalonym schronisku, tak, by wzdłuż całego budynku od strony Morskiego Oka biegła otwarta weranda na 3½ m. 2) Budynek ma być mурowany lub betonowy i obejmować następujące pomieszczenia: a) Parter: Sala jadalna około 80 m.; sala jadalna dla pań około

20 m.; sala bufetowa około 20 m.; kuchnia około 30 m.; spiżarnia około 10 m.; Dwa pokoje dla restauratora razem 35 m.; suszarnia na odzież przy kuchni około 15 m.; sień, schody, wychodki. b) Pierwsze piętro: 10 pokoi razem około 160 m.; 3 pokoje razem około 60 m.; 1 salon razem około 30 m.; wychodki. c) Na poddaszu: 2 pokoje dla turystów razem 80 m.; 2 pokoje dla służby 60 m. d) Sutereny: 2 piwnice, lodownia. Mieszkanie letnie dla stróża. Z poddasza schody mają być dwojaki, zewnętrzne i wewnętrzne. Na każdym piętrze wychodki i pissoir. 3) Projekt budynku ma o ile możności uwzględnić styl miejscowy. 4) Projekty mają mieć formę szkicu wypracowanego z miarami w skali 1:100. Termin nadsyłania prac do 1-go września 1902. Prace mają być nadesłane pod adresem Biura Towarzystwa Tatrzańskiego, Kraków, ul. Sławkowska Nr. 15 i opatrzone godłem, oraz nazwiskiem autora w kopercie zamkniętej, tem samem godłem oznaczonej. Nagrody wynoszą: 300, 200 i 100 koron. 5) Sędziami konkursowymi będą: Komisja złożona w połowie z członków Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, a w połowie z rzeczoznawców wyznaczonych przez Towarzystwo Techniczne w Krakowie. 6) Towarzystwo Tatrzańskie zastrzega sobie prawo własności nagrodzonych projektów oraz prawo użytkowania ich według własnego uznania. 7) Plan sytuacyjny i przekroje terenu wysła na żądanie Biuro Towarzystwa.

(Nie możemy naszych Kolegów zbyt zachęcać do wzięcia udziału w tym konkursie, a to z powodów: 1) W stosunku do żądanej pracy nagrody wyznaczone są nadzwyczaj szczupło; 2) wobec tego, że sędziowie muszą być w zgodzie z programem i dotychczas nie są mianowani — wątpimy, czy Tow. Techn. zechce wysłać do jury swych delegatów. Przyp. Red.)

PROJEKT OŁTARZA W KRYPCIE KOŚCIOŁA OO. BERNARDYNÓW W KRYSTYNOPOLU.

Pod kościołem OO. Bernadynów w Krystynopolu nad Bugiem znajdują się groby familijne fundatorów kościoła rodziny Potockich, z końca XVII-go i pierwszej połowy XVIII wieku. Trumny zamknięte w mурowane sarkofagi, o formach barokowych wyginanych z fantastycznymi nieudolnymi przycółkami, dziś bez żadnych napisów piętrzą się w dwóch kondygnacjach nad sobą. Na ścianie naprzeciw okna krypty umieszczony został ołtarz fundacyi hr. Katarzyny Potockiej. Ołtarz i tablice przedstawione na tabl. 23, wykonane zostały według rysunku arch. Zygm. Hendla z kamienia szydłowieckiego w pracowni p. Broniszewskiego; brązowy krucyfiks i lichtarze, wykonała pracownia p. Kopaczyńskiego w Krakowie. Projektowana dekoracya ścian nie została wykonaną.

WIELKI OŁTARZ W KOŚCIELE ZAKOPIAŃSKIM.

Sąd konkursowy w sprawie projektu na wielki ołtarz dla kościoła parafialnego w Zakopanem, zebrał się w Krakowie pod przewodnictwem X. K. Kaszelewskiego, proboszcza z Zakopanego. Sędziami byli pp.: Konstanty Laszczka, Józef Mehoffer, Sławomir Odrzywolski, Tadeusz Stryjeński i Stanisław Tomkowicz. Z nadesłanych 28 projektów uznano za nadające się za nadające się do bliższego rozpatrzenia projekty, opatrzone godłami: »Mnich«, »Giewont«, »Wieczornik«, »Per aspera«, »Stella«, »Zakop« i »Św. Anna«.

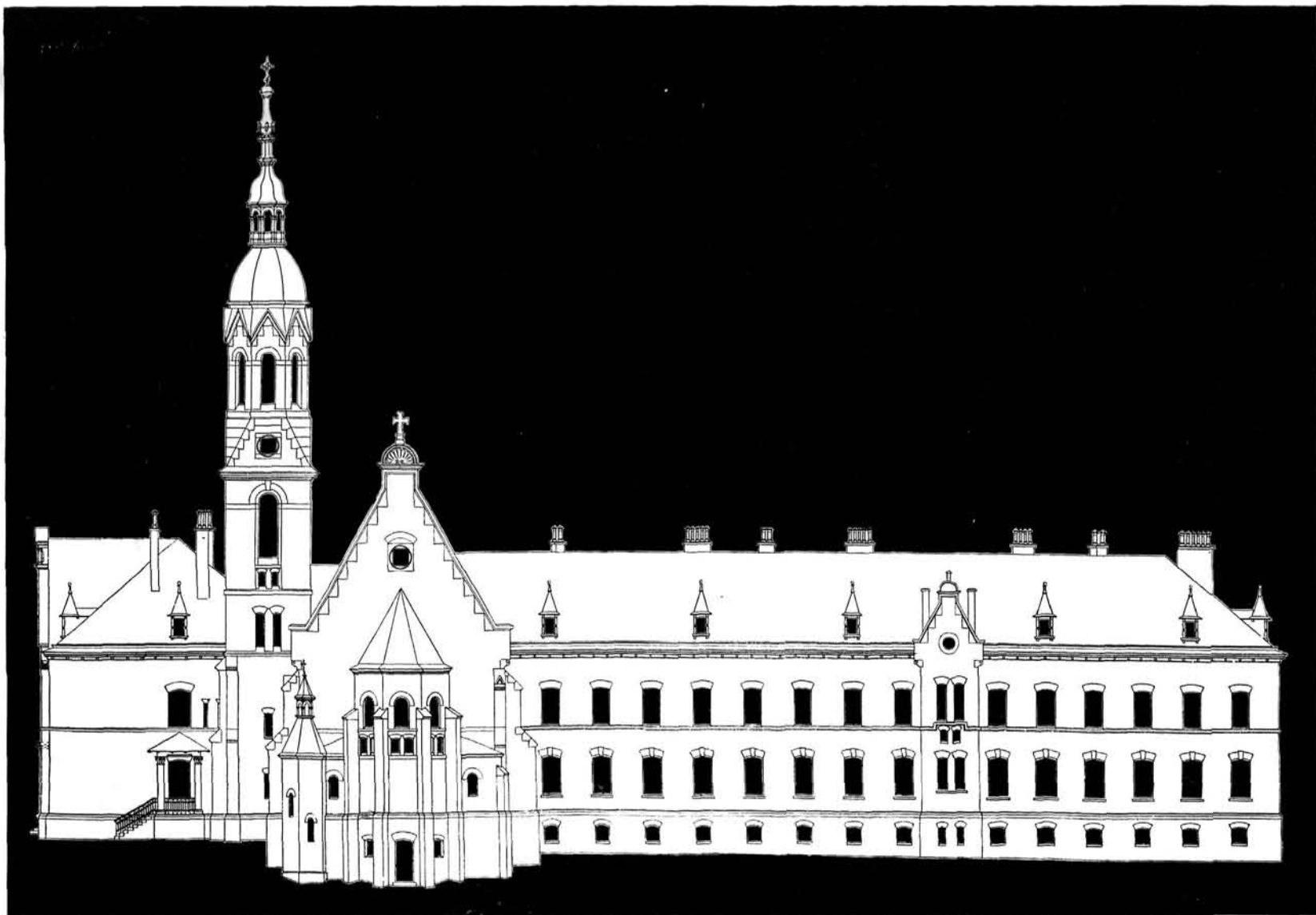
Po długiej dyskusyi, przyznano pierwszą nagrodę w kwocie 500 koron jednogłośnie projektowi pod godłem: »Zakop«. Nagrodę drugą w kwocie 200 koron przyznano większością 4 głosów projektowi pod godłem: »Stella«. Po otwarciu kopert okazało się, że autorem projektu, który otrzymał pierwszą nagrodę jest p. Franciszek Mączyński, architekt w Paryżu. Sąd konkursowy uznając zalety projektu, zalecił go do wykonania. Autorem projektu nagrodzonego drugą nagrodą jest p. Michał Łużecki, architekt we Lwowie. Prócz projektów nagrodzonych odznaczono zaszczytną wzmianką, projekty pod godłami: »Wieczornik« i »Giewont«. Nazwiska autorów tychże projektów zostaną ogłoszone po nadejściu pozwolenia na otwarcie kopert, które należy przesłać na ręce komitetu parafialnego w Zakopanem.

Wystawa projektów nadesłanych na konkurs otwartą będzie dla publiczności przez dni 14 od dnia 22. maja w gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie (plac Szczępanski), poczem podobna wystawa urządzona będzie w Zakopanem.

Redaktor główny i odpowiedzialny: WŁADYSŁAW EKIELSKI.

Komitet redakcyjny składają pp.: ALFRED BRONIEWSKI, RAJMUND MEUS, KAROL KNAUS, JÓZEF POKUTYŃSKI, TEODOR TALOWSKI, WINCENTY WADOWISZEWSKI, JAN ZAWIEJSKI, JAN ZUBRZYCKI.

Nakładem Towarzystwa technicznego w Krakowie. — Tekst i tablice odbito w Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Józefa Filipowskiego.



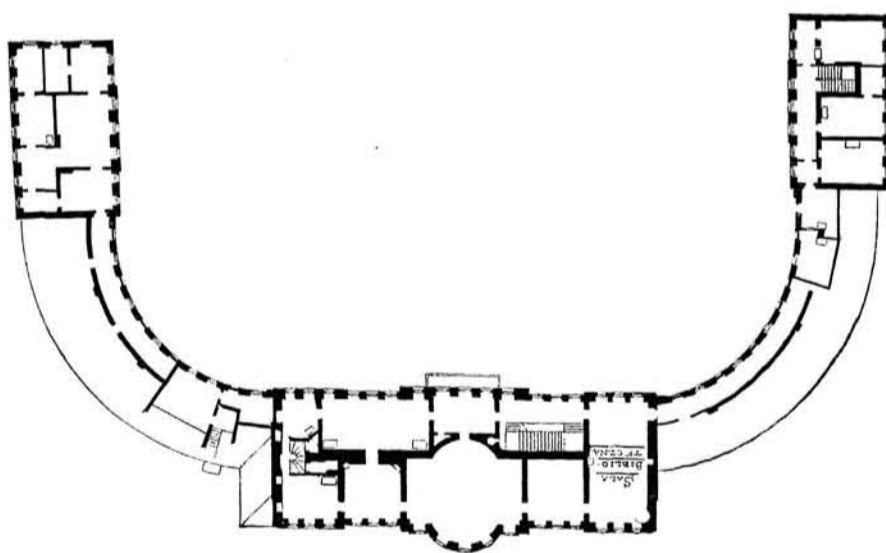
ZAKŁAD MATKI BOŻEJ MIŁOSIĘRDZIA W ŁAGIEWNIKACH POD KRAKOWEM

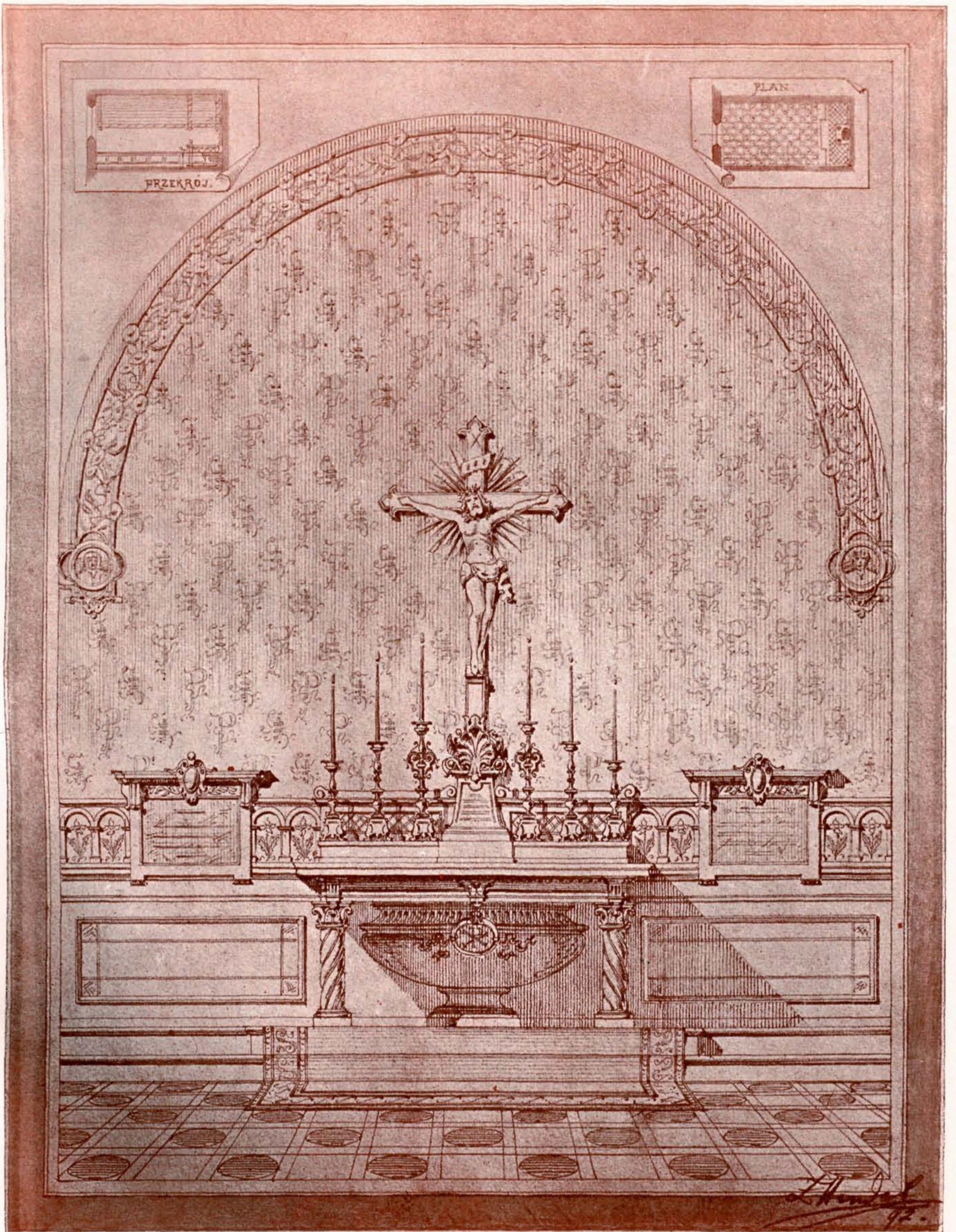
arch. Karol Zaremba.



DOM DOCHODOWY W KRAKOWIE
arch. J. Pokutyński.

GRAPHISCHE UNION





KAPLICA CMENTARNA
arch. Z. Hendel.



WITRAŻE W KOŚCIELE OO. FRANCISZKANÓW W KRAKOWIE
MALOWAŁ STANISŁAW WYSPIAŃSKI